WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 121. **Bochum, czwartek, 18 października 1894.** Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Wiec polski w Bottrop

odbędzie się

w niedzielę dnia 21 października

o godzinie 4-tej po południu na sali p. **Jana Jansen**, obok kościoła.

Radzić będziemy na wiecu o wszystkich ważniejszych sprawach, dotyczących wychodźtwa polskiego.

Członkowie „Związku“ mają wstęp wolny za okazaniem karty legitymacyjnej, niecłonkowie płacą 10 fen.

Program wieca zostanie ogłoszony na sali.

O liczny udział prosi

„Związek Polaków w Niemczech“.

Polacy na obczyźnie.

Aschersleben. Dziwnie opieszali są Rodacy w Aschersleben. Rozpowszechniam jak mogę „Wiarusa Polskiego“ i „Posłańca Katolickiego“, ale jakoś tępo idzie. Wolą oni różne „Anzeigery“ choć te szydzą nieraz z katolików i Polaków. Jak się ich zachęca do zapisywania gazety, to zawsze mają wymówki. Potrzebne by tu też było polskie towarzystwo, bo Rodacy nie mając żadnej ze sobą łączności giną i dla kościoła i dla narodu.

Z szacunkiem J. L.

(Rodacy powinni koniecznie założyć polskie towarzystwo. Z naszej strony jak najchętniej przyrzekamy pomoc. Red.)

Lütgendortmund. Mieszka tu około 400 Polaków, ale w polskiem towarzystwie to tylko kilkudziesięciu się znajduje. Niestety dużo Rodaków prowadzi się tak, iż wstyd tylko nam przynosi. Rodacy upamiętajcie się! Gazet polskich też tu mało czytają, ale masońskie „blatty“ niemieckie w każdym domu znaleść można. Czyż to nie hańba dla nas, że popieramy naszym ciężko zapracowanym groszem piśmidła, pracujące na zgubę naszej wiary św. i narodowości? Czyż to nie mamy dosyć polskich gazet? Tak, ale z niemieckich jest więcej papieru do „butru“. Pożałowania godni tacy ludzie. Ale właśnie brak oświaty jest tego przyczyną. Rozpowszechniajmy więc jak najwięcej polskie pisma i książki.

J. G., J. K.

Berlin. Sprawozdanie roczne „Towarzystwa Piekarzy Polskich“ w Berlinie od 2 lipca 1893 do 2 września 1894 r.

Szczerej a niezmordowanej pracy się oddając i poświęcając doszło towarzystwo nasze, choć tylko z garstką wiernych i gorliwych członków, do tego, iż 3-cią rocznicę założenia z chlubą obchodziło.

W skład zarządu w ostatnim półroczu obrano następujących panów: A. Pietrowicz prezes, Jachowski zastępca, Roman Dłużewski sekretarz, Łukowski zastępca, Stanisław Wełnic bibliotekarz, Figiel zastępca, Stanisław Kuflewski skarbnik, Kniaźielski i Sikorski ławnicy, Franciszek Szwarz książkowy, gospodarz zabaw Jachowski, Knazielski i Zieliński rewizorzy kasy. Powyżsi panowie wszyscy urzęda swoje do tego czasu piastują.

Na początku roku liczyło towarzystwo 41 członków. Chwilowo ma towarzystwo 32 członków. Posiedzenia odbywają się regularnie co czwartek o godz. 4 i pół po południu w lokalu posiedzeń pana Tomaszewskiego przy Holzmarkstr. 19. Posiedzeń odbyło się w tym roku zwyczajnych 46, nadzwyczajnych 3, walnych 2, i 9 posiedzeń zarządu.

W komisyi szkólnej jest towarzystwo nasze reprezentowane przez jednego delegata p. Kuflewskiego i płacimy 7 marek rocznie, oprócz tego ofiarowaliśmy komisyi szkólnej zeszłej Gwiazdki 5 marek. Zarazem jest towarzystwo nasze wspierającym członkiem instytucyi polskiej: „Przytulisko“, na które płaci rocznie 6 marek.

Biblioteka towarzystwa naszego, składa się z 135 książek rozmaitej treści.

Stan kasy towarzystwa jest następujący: Dochód od 2 lipca 1893 do 1 września 1894 roku: 251 marek 55 fen. Rozchód 140 marek 84 fen.

Przewyżka 110 mr. 71 fen., pozostałość z roku przeszłego 24 m. 86 fen., razem 153 m. 57 fen., z tego wypożyczono 54 mr. 67 fen. W kasie znajduje się razem 98 mr. 90 fen.

Zabezpieczenie przeciw bezrobociu.

(Dokończenie.)

Także niemieckie ewangielickie związki robotnicze oświadczyły się na zjeździe, odbytym niedawno temu we Frankfurcie n. Menem, za zaprowadzeniem zabezpieczenia przeciw bezrobociu. Zebranie atoli pozostawiło każdemu związkowi swobodę co do sposobu przyjścia w pomoc jego członkom, nie mającym zajęcia. Wedle niedawno temu ułożonego projektu do statutow dla takiego zabezpieczenia przeciw bezrobociu, spodziewają się ewangielickie związki robotnicze, że kasy miejscowe i pracodawcy będą dawali do zabezpieczenia dodatki. Sądzą one, że będzie można potem przy wpłacie tygodniowej w wysokości 10 fen. udzielać członkom bez zajęcia 3 m. zapomogi tygodniowo. Przez to atoli nie pomoże się wiele ojcu rodziny w wielkiem mieście. Wiadomą jest rzeczą, że pojedyńcze organizacye zawodowe robotników od dłuższego czasu przy stósunkowo drobnej wpłacie umożliwiły swoim członkom pobieranie dość znacznej zapomogi w razie bezrobocia; wiele bardzo pod tym względem uczynili drukarze. Godną uwagi próbę zabezpieczenia swych robotników przeciw bezrobociu uczyniła wielka fabryka skórzanych wyrobów Heyla w Wormacyi. W czasach złych interesów nie oddala się tam zbytecznych robotników, lecz zmieniają się oni przy zajęciu i w czasie bezrobocia otrzymują wynagrodzenie, równające się średniemu mytu. Podobno próba ta okazała się praktyczną. Robotnicy uważają czas odpoczynku za dobrodziejstwo pod względem fizycznym i duchowym. Fabryka utrzymuje wyćwiczonych robotników, którzy przy zwiększonym popycie na towar mogą znowu zostać stale przyjęci. Ten przykład zabezpieczenia przeciw bezrobociu zasługuje na uznanie i naśladowanie, lecz trudno to przeprowadzić powszechnie.

Do zabezpieczenia przeciw bezrobociu w większych rozmiarach braknie w Niemczech najprzód wszelkich warunków przedwstępnych. Nie ma ani państwowej, ani miejskiej statystyki, któraby poinformowała w przybliżeniu w sposób pewny o przeciętnej liczbie robotników bez zajęcia. Liczba ta nawet w ciasnym obrębie jednego roku jest wielce zmienną, ale potrzeba koniecznie liczebnych danych, opartych na pewnej podstawie co do rozmiarów bezrobocia w pojedyńczych częściach roku, zanim będzie można na seryo omówić sprawę zabezpieczenia. Któż nadto ma ponosić koszta zabezpieczenia państwowego lub miejskiego? Czy państwo lub miasto mają sięgnąć do szkatuły, czy pracodawcy mają płacić, czy też robotnicy, czy zabezpieczenie ma się rozciągać tylko na robotników w małym lub wielkim przemyśle, czy też na roboczą ludność wiejską? Jeżeli państwo albo większy jakiś obwód chce ująć w rękę zabezpieczenie przeciw bezrobociu, natenczas musi uregulować także **pośrednictwo** w pracy. To są dwa wielkie zadania, które co do ich natury tak państwo jak miasto może spełnić niedokładnie tylko; państwo, jak miasto mogą w tej dziedzinie popierać samopomoc, ale nie czynić jej zbyteczną.

Najdroższe zabezpieczenie przeciw bezrobociu nie usunie atoli jego przyczyn. O przyczynach tych wspomnieliśmy wyżej; jeżeli potrwają nadal, natenczas liczba robotników bez zajęcia będzie wzrastała z każdą zimą, a suma, wydawana na zabezpieczenie ich będzie coraz wyższą, aż wreszcie stanie się całkiem nieznośną. Dla tego nie uważamy za zadanie państwa stworzenie zabezpieczenia przeciw bezrobociu, lecz przeciwdziałanie za pomocą zbadania przyczyn i o ile możności usunięcia ich. Rozwoju techniki nie należy tamować, ale długość czasu pracy powinna odpowiadać jakośkolwiek wzrastającej doskonałości techniki i rozprzestrzenieniu miejsc zbytu; większe prace, jak budowę kanałów, osuszanie bagnisk, może podjąć państwo. Może ono ulżyć warunkom bytu przemysłowego przez zaprowadzenie rozsądnej, międzynarodowej polityki taryfowej, może wzmocnić siłę konkurencyjną przez popieranie szkół zawodowych i takich stowarzyszeń, które mają na celu zdobycie nowych stósunków wywozowych, przez popieranie ekonomii. W mniejszych rozmiarach może państwo i miasto zwalczać bezrobocie, stawiając przy oddawaniu prac publicznych za ogólny warunek zatrudnianie poddanych kraju, traktować życzliwie organizacye samopomocy, które sobie także za cel stawiają zabezpieczenie robotników bez pracy i udzielać pomocy stowarzyszeniom ku lepszemu ukształtowaniu pośrednictwa w pracy.

Powstrzymać napływ do miast może wedle obecnego stanu ustawodawstwa niemieckiego zwolna postępująca, na wielką skalę założona reforma stósunków własności i innych na wsi, ale już teraz może państwo i miasto przez odpowiednie pouczanie o ciężkiej walce o byt i o częstej nędzy w wielkich miastach, ograniczyć napływ ze wsi do miasta i tem samem zmniejszyć liczbę robotników bez zajęcia w wielkich miastach.

„Wir sind nicht in der Lage,“

oto zwykła formułka, jaką władze państwowe zbywają słuszne żądania Polaków. — Jak wia-

domo, postanowienia pruskiego naczelnego prezydyum z r. 1873, wyraźnie przepisują, żeby na najniższym stopniu polskim dzieciom udzielano w szkole naukę religii w ich ojczystym języku. Ale niestety rejencyom pozostawiono do woli, rozstrzygać, w których szkołach to jest jeszcze potrzebnem. Rejencye, mianowicie kwidzyńska, gdańska i królewiecka, uważały za stósowne pozaprowadzać we wielu szkołach udzielanie nauki religii w niemieckim języku dzieciom polskim i na najniższym stopniu.

Użalili się na to między innymi ojcowie rodzin z Myśliwca, z Michałek i Wronia, gmin położonych w zachodnio-pruskim powiecie wąbrzeskim. W wszystkich tych petycyach żalili się ojcowie rodzin polskich na niedostateczne skutki nauki religii, udzielanej nawet na najniższym stopniu szkoły ludowej w języku niemieckim i we wszystkich pokorną zanieśli do rejencyi prośbę, aby li-tylko w interesie religii zaprowadzono jej wykład w jedynie zrozumiałym dla dzieci języku ich ojczystym.

Na wszystkie te petycye, które podaje „Pielgrzym“ pelpliński w dosłownem brzmieniu, odpowiedziała rejencya kwidzyńska odmownie w starej używanej formie „es ist kein Grund vorhanden“, albo „wir sind nicht in der Lage“, lub „Ihren Wunsche kann nicht entsprochen werden“. We wszystkich 3 przypadkach udali się ojcowie rodzin polskich z apelacyą do ministerstwa oświecenia, ale i ztąd podobnie zwykłą odebrali odpowiedź odmowną.

Mimo to wyrzeka cały obóz polakożerczy na „Polenfreundlichkeit“ „nowego kursu“.

Ochrona dzieci przed winem, piwem i wódką.

Jednem z najgorszych nadużyć jest dawanie dzieciom — a w ogóle niedorosłym — napojów alkoholicznych, jeżeli bowiem napoje te szkodzą bezwzględnie i dorosłym, to dla młodych organizmów, będących jeszcze w rozwoju, są one wprost zabójcze. Do rozpowszechnienia tego szkodliwego zwyczaju przyczynili się mimowolnie lekarze, którzy chorym znaczne nieraz zapisują dozy alkoholu. Nierozsądni ludzie wyciągają ztąd wniosek, że te napoje muszą być zdrowiu przydatne, muszą wzmacniać organizm i podtrzymywać jego siły, skoro je tak często lekarze przepisują. Pomijając już to, że i lekarze błądzą nieraz w tym kierunku i grzeszą przesadą, zapominają owi zwolennicy alkoholu, że lekarz zapisuje alkohol jako lekarstwo — a zatem na pewien specyalny wypadek — i że alkohol umiejętnie przez lekarza zapisany może być w pewnym razie skutecznym środkiem, ale może być również szkodliwym i wprost zabójczym, jeżeli się go nieodpowiednio użyje lub skoro go się nadużywa.

Aby wykorzenić ten brzydki zwyczaj zatruwania dzieci alkoholem — wydał dr. Bode, sekretarz niemieckiego Towarzystwa przeciwko nadużywaniu napoi alkoholicznych, książeczkę, w której umieścił znaczną bardzo ilość opinii światłych ludzi i specyalistów o tymże przedmiocie. Opinie te poprzedził wydawca wstępem, z którego przytoczymy kilka ustępów.

Wspomniawszy o niegodziwym zwyczaju rozpajania wprost dzieci wódką, mianowicie w uboższych sferach, tak mówi autor dalej:

„Nie zamierzamy jednakże zajmować się dziećmi, którym ograniczeni rodzice dają takie ilości alkoholu, że marnieją zupełnie wskutek tego nadużycia po kilku latach... Dla rozsądnych ludzi może tylko zachodzić kwestya, czy dzieci mogą i powinny dostawać nawet zupełnie drobne ilości lepszych alkoholicznych napoi. Korzyści tych drobnych porcyji piwa i wina, które się dają dzieciom w wielu zamożnych rodzinach, są bardzo wątpliwe. Bardzo wielu lekarzy oświadczyło się przeciwko temu w ostatnich latach. Najdzielniej jednakże i najskuteczniej wystąpił przeciwko temu zwyczajowi profesor dr. Demme w mowie, którą jako rektor uniwersytetu berneńskiego miał w r. 1891 pod tytułem: O wpływie alkoholu na organizm dzieci. Jako kierownik szpitala dla dzieci badał te sprawę przez wiele lat bardzo gruntownie i bezstronnie. Rezultatem tych badań było stanowcze potępienie alkoholu. Wspomina on szczegółowo o 7 dzieciach, które leczył. — a które przyszły do szpitala dla pijaństwa (najmłodsze miało dopiero $1^1/_2$ roku) — i przestrzega przed lekkomyślnem zapisywaniem dzieciom koniaku i mocnego wina. Wedle niego najgorsze zaburzenie u dzieci wywołuje alkohol w systemie nerwów. Dziecko nie jest jeszcze wykształconym organizmem, — każde więc uszkodzenie mózgu, który się dopiero rozwija i kształci, jest podwójnie groźne i szkodliwe. Przytacza przykład 10-letniego chłopca, który zachorował na nieuleczalną epilepsyę wskutek jakiejś uroczystości familijnej. Największej jednakże doniosłości — mówi dr. Demme — tak dla młodzieńca samego, jak dla jego rodziny i całego spółeczeństwa jest zgubny wpływ alkoholu na moralność człowieka. Przyzwyczajony do obfitego używania alkoholu młodzieniec traci energią woli, staje się pastwą namiętności, nie wzdryga się nawet przed występkiem i kończy nierzadko samobójstwem.

Towarzystwo przeciwko nadużywaniu alkoholu z jednego jeszcze względu szczególną zwróciło uwagę na powyższą sprawę. Pijaństwo jako wyraźna, chorobliwa namiętność występuje zazwyczaj w dojrzalszym dopiero wieku — ale to pewne, że nie dopiero wtenczas ono powstaje. W tym wieku, w którym człowiek ma już zazwyczaj stanowisko, w którym ma już własną rodzinę, nie łatwo przypuścić taką głupotę, aby się oddać pijaństwu, gdyby zarodków tej choroby, która występuje teraz groźnie, nie był nabył w młodym wieku — jako student, żołnierz, czeladnik lub nawet uczeń. Profesor Birch-Hirschfeld, który jako lekarz drezdeńskiego szpitala miał sposobność obserwowania wielu przypadków obłędu opilczego, powiada, iż przyczyny pijaństwa szukać zazwyczaj należy w młodzieńczym a nawet dziecięcym wieku.

Widzimy ztąd, jak ważną jest sprawą ochrona dzieci i młodzieży nie tylko od nadużywania ale wogóle od używania jakichkolwiek napoi alkoholicznych.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. Na budowę kościoła w Koczale odbyła się przeszłą niedzielę kolekta dyecezyalna. Już przedtem ofiarowali na ten cel: Najprzew. ks. Biskup 500 mr., ks. kan. Wolschläger 1000 mr. i wiele innych 100 do 1 marki.

W Pokrzydowie przystępowały ubiegłej niedzieli dzieci do pierwszej Komunii św. Ks. prob. Zygmanowski niczego nie szczędził, aby uświetnić tę uroczystość, za co parafianie tamtejsi serdeczne składają mu dzięki.

Chełmno. P. Biegański, nauczyciel przy tutejszem gimnazyum, pozostaje tu. Cofnięto dekret przeniesiący go do Neuss.

Za sprzeniewierzenie pieniędzy rządowych aresztowano w sobotę supernumeraryusza regencyjnego Gasta z Kwidzyna, który przez ostatnie kilka tygodni zawiadywał toruńską kasą powiatową.

Toruń. Koszta ostatniego pobytu cesarza Wilhelma II nie przeniosły wyznaczonej sumy 13000 marek.

Tajemnice Afryki.

(Ciąg dalszy.)

XI. *Sąd Boży.*

Kiedy Aubray z dwoma swymi towarzyszami zbliżali się do Nigru, usłyszeli w dali głos powolny i monotonny, który mówił, naciskając na każdą zgłoskę frazesu:

— Baczne oko na pokładzie!

— To majtek, stojący na straży — rzekł porucznik „Iwonny“. — Czekajcie chwilę, aż dam się poznać, bo kula w nocy mogłaby zabłądzić do nas...

I oficer, złożywszy obie ręce w trąbkę, zawołał:

— Ohe! na „Iwonnie“ — ohe!

Prawie w tej samej chwili odezwał się głos z pokładu:

— Przybliż się śmiało!

— Teraz możemy ruszać dalej, nie ma obawy — rzekł porucznik do Aubraya.

Wszyscy trzej, ruszywszy galopem, przybyli w kilka minut nad brzeg rzeki. Noc była tak ciemna, że zaledwie odróżnić można było kształt galioty, która jednakże stała na kotwicy w odległości sążnia od brzegu. Kilka ruchomych belek łączyło pomost okrętowy z tym ostatnim. Dwaj murzyni stojący na straży u wejścia, wzięli konie pod uzdy i przeprowadzili je pojedyńczo na galiotę, z wyjątkiem konia porucznika, którego przywiązano do palmy, rosnącej o kilka kroków.

Wszedłszy na pokład, doktor znalazł się wobec kapitana, który go przywiózł z Marsylii do Tangeru; ten ostatni ukłonił się, nie rzekłszy słowa, i zaczął dalej chodzić po pokładzie.

Młodzieniec wszedł do salonu, który przed trzema laty służył mu za mieszkanie. Nic się tu nie zmieniło. Przy słabem świetle lampki nocnej dostrzegł na sofie rozmaite swoje przedmioty, jak skrzyneczkę z narzędziami chirurgicznemi, drugą zawierającą apteczkę podróżną i rozmaite inne drobnostki, mające dla niego wartość pamiątkową, a które niezawodnie El-Temin w ciągu dnia kazał przenieść dwom Maurom na pokład.

Pies zdawał się poznawać dawne swoje mieszkanie, bo położył się na sofie z wyraźnem westchnieniem zadowolenia; być zresztą może, że był tylko rad po prostu ze zmiany legowiska na palącym piasku na miękką sofę.

Okna na tyle okrętowym były szczelnie zamknięte, jak gdyby nie życzono sobie, żeby najmniejszy promyk światła nie mógł się przecisnąć na zewnątrz. Gorąco było duszące.

Upadając ze wzruszenia, doktor wrócił na pokład i zaczął oglądać statek z niepokojem gorączkowym... Głuche i regularne odgłosy, jakie zdawały się wychodzić z przedziału machiny kazały mu przypuszczać, że statek był pod parą, nie wątpił zaś o tem, kiedy przez wązki otwór, opatrzony drabiną sznurową, ujrzał czterech murzynów palaczy, którzy z szufla w ręku zasilali węgiel pod kotły.

Kapitan i pomocnik jego przechadzali się spokojnie na pokładzie, i rzeczy można, że nie mieli pojęcia o dramacie, jaki w mieście rozegrywał się w tej chwili, gdyby milczenie ich nie dowodziły myśli bardzo poważnych.

Blizko komina spało dwóch ludzi, zawiniotych w białe burnusy. Byli to Maurowie, Ben-Abda i Ben-Szauja, którzy dopełniwszy wiernie zlecenia, spokojnie oczekiwali na statku rozkazów wodza.

Trzy godziny upłynęły w śmiertelnem tem oczekiwaniu, i niebawem lekka biaława smuga, zjawiająca się na wschodzie, zwiastowała błędnemu oku doktora pierwszy brzask dzienny.

— Jużby tu byli, gdyby się im udało! — zawołał, załamując ręce w rozpaczy.

I oparł się o parapet, żeby nie osunąć się na ziemię.

Nagle ozwał się męzki głos kapitana, który od niejakiego czasu przepatrywał widnokrąg przy pomocy silnej lunety nocnej:

— Wszyscy na pokład!

Świstawka sierżanta powtórzyła natychmiast komendę, a nim jeszcze ucichł jej odgłos, dziesięciu murzynów, pozostałych na pokładzie, stało już w szeregu u wielkiego masztu.

— Sygnał bojowy! — komenderował dalej oficer.

Sześciu ludzi rzuciło się natychmiast do armat, a czterech do granatników.

— Oto oni — rzekł wtedy kapitan do Anbraya, wyciągając rękę w kierunku rzeki.

Doktor wydał szalony okrzyk radości i skoczył na drabinę sznurową, żeby lepiej widzieć z góry... Dostrzegł w istocie kłąb kurzawy, zbliżający się coraz bardziej, niby pędzony uraganem w kierunku rzeki. Nie można jeszcze było rozróżnić nic więcej, ale nie ulegało wątpliwości, że ta zasłona nie przez wiatr podniesioną była.

W tem jeździec, zdający się być na czele, wynurzył się z obłoku kurzu.

— El-Temin! — zawołał doktor w uniesieniu.

Ale nagle serce mu się ścisnęło, bo człowiek martwy czy raniony zdawał się leżeć w poprzek siodła wodza.

A gdyby to był Barthet?

Dzień, który w krajach tych nie rozpoczyna się długiem świtaniem, nagle rozwidnił pustynię, i cała scena rozwinęła się teraz najwidoczniej przed oczyma widzów, patrzących z pokładu „Iwonny“.

Ciąg dalszy nastąpi.

Brodnica. „Gesellige“ donosi, że tutejsze towarzystwo szkólne, założone „w celu podtrzymywania niemczyzny w głębi Niemczech“ zostało rozwiązane a natomiast założono towarzystwo „w celu popierania niemczyzny w prowincyach wschodnich“. Nowe towarzystwo ma mieć ściśle stosunki z towarzystwem pana Kennemanna w Poznaniu. Zgodzono się też na zebranie, ażeby wspólnemi siłami walczyć przeciw „zuchwałej“ polskości.

Biedni ci Niemcy, na co to oni już się nie puszczają, żeby ratować zagrożony „Vaterland“ przed niebezpiecznymi Polakami.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Naczelnika narodu naszego Tadeusza Kościuszki odbyło się w wspaniałej świątyni farnej jako w dzień 77 rocznicy jego zgonu. Obywatele i obywatelki naszego grodu licznie byli zebrani w świątyni, aby pomodlić się za duszę wielkiego naszego bohatera, który przed 100 laty ocalił honor nieszczęśliwej Ojczyzny. Mszę św. śpiewaną odprawił ks. Gładysz. Na chórze śpiewacy wykonali żałobne pieśni, a poważną uroczystość kościelną zakończył ogólny śpiew pięknej pieśni „Witaj Królowo“.

Sędziwy wiek. Towarzystwo obrony krajowej w Szamotułach posiada w swojem gronie najstarszego wiekiem członka. Jest nim Antoni Nowaczyk, urodzony 15 czerwca 1801 r., który zatem ma dzisiaj 94 lata. Nowaczyk służył 20 lat przy artyleryi, był „gefreitrem“ i posiada srebrny medal służbowy. Na ostatniej zabawie, wydanej przez towarzystwo, bawił się jeszcze Nowaczyk doskonale.

Najstarszą zaś osobą w Szamotułach jest 99-letnia Marya Bochińska, obecnie w ochronce Sióstr Służebniczek.

Ostrowo. Blacharz tutejszy p. Kaliski otrzymał na wystawie przemysłowej w Liverpoolu w Anglii za swe wyroby medal złoty.

Piła. Zakaz, dotyczący przewozu mleka i masła z Ujścia do miasta naszego, został teraz zniesiony. Zakaz wydano swego czasu ze względu na niebezpieczeństwo cholery.

Kaźmierz. Misya w Kaźmierzu, która się tam odbywała w drugiej połowie września br., przewodniczyli OO. Redemptoryści, z O. Bernardem Łubieńskim na czele. Przy końcu misyi nadjechał Najprzew. ks. Biskup Likowski i udzielił Sakramentu Bierzmowania.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Jego Eminencya ks. Kardynał Kopp poświęcił w przeszłym tygodniu kościół Serca Jezusowego w Cieszynie, następnie udał się do Karwinej (w austryackim Śląsku) gdzie uczestniczył w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod kościół mający się tamże budować, poczem wrócił do Wrocławia. Dla ubogich w Cieszynie ofiarował ksiądz Kardynał 300 złotych reńskich.

Brzezinka. Uroczyste poświęcenie krzyża wystawionego obok kościoła odbędzie się dnia 14 bm. Fundatorem jest gospodarz Tojka, który wiele pieniędzy dla ozdoby kościoła przeznaczył.

Katowice. Dozórca Kubanek z Baildonhuty dostał się pomiędzy dwa wagony kolei żelaznej i odniósł ciężkie zgniecenie klatki piersiowej, tak że wątpią o jego zdrowiu.

Bytom. W parowej cegielni Justa nad szosą siemianowicką wybuchł w przeszłym tygodniu ogromny pożar; główne budynki spaliły się zupełnie.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Rząd pruski zamierza według „Danz. Ztg.“ przeprowadzić prawo, na mocy którego władze policyjne mogłyby odmówić naprzód zezwolenia na zebrania, na których obawiałyby się zakłócenia spokoju publicznego. Byłoby to rozszerzeniem prawa socyalistycznego na cały kraj i wszystkie warstwy i stronnictwa narodu. Przytem należałoby najprzód znieść 29 i 30 artykuły pruskiej konstytucyi, które przyznają wszystkim poddanym pruskim prawo zbierania się w zamkniętych lokalach spokojnie i bez broni.

Hiszpania. Królewska rodzina hiszpańska powróciła onegdaj po dłuższym pobycie w San Sebastian do Madrytu. Młody król znacznie zmężniał i wygląda bardzo czerstwo.

Bukareszt. Nowo narodzonej córce księcia Ferdynanda nadano imię Elżbiety.

Z różnych stron.

Bochum. W przeszłą niedzielę obchodziła tutejsza „Gussstahlfabrik“ 50-letnią, a „Bochumer Verein“ 40-letnią rocznicę swego istnienia. 298 urzędników, majstrów i robotników obchodziło równocześnie 40, 30 lub 25-letnią rocznicę pracy w powyższych zakładach przemysłowych. Wszyscy jubilaci otrzymali na pamiątkę złoty, odnośnie srebrny zegarek z łańcuszkiem. Najstarszy jubilat Siepmann w przededniu jubileuszu rozstał się z tym światem, otrzymawszy pół godziny przed śmiercią z rąk dr. prawa p. Baarego złoty zegarek w upominku. Wszyscy jubilaci zostali prócz tego kosztem właściciela fabryk ugoszczeni.

Gelsenkirchen. Na Neustadt zostanie pobudowany nowy kościół katolicki. Poświęcenie kamienia węgielnego ma nastąpić 28 bm.

Altenessen. Na cesze „Carl“ został okaleczony górnik Antoni Strück.

Camen. Z powodu wybuchu gazów doznali okaleczeń: Klaskersting, Russ, Lüke, Jan Brocki i Düsenberg.

Oberhausen. Podczas „Kriegerfestu“ zawołał robotnik Petrat przy wzniesieniu toastu: „Hoch lebe die Anarchie!“ Przed sądem oświadczył on, że zawołał to z czystej głupoty. Sąd skazał go pomimo to, uwzględniając łagodzące okoliczności, na 10 marek kary odnośnie 2 dni więzienia. — Bójki na noże mnożą się tu w sposob zastraszający.

Dortmund. Martinez, były dyrektor fabryki „Hörder Verein“ został uwolniony.

Ostatnie wiadomości.

Bruksela. Do senatu zostało wybranych 51 katolików i 24 liberałów.

Kraków. Pociąg osobowy idący z Lwowa do Krakowa, wykoleił się. Kilka wagonów zostało zniszczonych. Z podróżnych doznało kilka osób okaleczeń.

Wiedeń. Donoszą, że rząd jest przeciwny zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania.

Kilonia. Krzyżownik „Comoran“ został wysłany do Japonii.

Nabożeństwo polskie.

17 i 18 paźdz. (o godz. 5 po poł. kazanie) w **Kirchlinde.**

19 i 20 paźdz. do poł. w **Bochum.**

20 paźdz. po poł., 21 i 22 w **Gelsenkirchen.**

23 i 24 paźdz. (o godz. 5 po poł. kazanie) w **Schalke.**

20go paźdz. od 4-tej po poł. i 21go rano spowiedź w **Steele**, po poł. o 6-tej nabożeństwo.

19go paźdz. po poł., 20go i 21go rano spowiedź w **Rotthausen**, po poł. o 4-tej nabożeństwo.

BACZNOŚĆ!

W okolicy Bickern kręci się kilku łobuzów, którzy żądają pieniędzy w gwałtowny sposób, a z danej jałmużny nie są kontenci. Więc baczność, Polacy! strzeżcie się przed takimi napastnikami i wyłudzigroszami.

Jan Paszkowiak.

O krwi i jej krążeniu po ciele.

(Ciąg dalszy i dokończenie.)

Jednak każdy powinien umieć jako tako krew z rany zatrzymywać. Najlepiej uciskać mocno to miejsce, z którego krew płynie. Należy więc czemprędzej przywiązać ranę mocno czystą chustką, tak, żeby objąć ranę całą — — powyżej i poniżej zranionego miejsca. Chustkę zlewać octem — i natychmiast posłać po lekarza.

Przy krwawieniu z nosa — wciągać w nos zimną wodę z octem.

Wogóle zaś przy wszelkich krwawieniach (szczególniej u kobiet) zachować się jak najspokojniej, leżeć — gdyż w spokoju krew sama łatwiej się zatrzyma.

Wobec niezmiernej ważności krwi dla życia człowieka, bardzo niemądrym i szkodliwym jest zwyczaj szczególny, jaki mają jeszcze niektórzy ze starszych ludzi: oto, byle co mu się zrobi, — idzie do felczera i każe sobie krwi upuścić. Uczciwy felczer z pewnością nie spełni jego żądania: ale szachraj, oszust — puści, ile tamten zechce, byle mu za to zapłacił. A tymczasem krew wolno puszczać tylko za wiedzą doktora lub w nagłych wypadkach, gdy krew uderza do głowy i zalewa mózg, — od czego człowiek mógłby nagle umrzeć.

Skończyliśmy tedy mówić o krwi, sercu i rurach, któremi krew po całem ciele krąży. Tymczasem, prócz rurek krwionośnych, mamy w ciele naszem inne jeszcze rureczki, które też znajdują się w związku z krwionośnemi: są to rurki chłonne albo limfatyczne. Zaraz wytłómaczę, do czego one służą. Pamiętacie, że krew, przepływając przez siateczkę włosowatych rurek jakiegobądź miejsca ciała, zostawia w tem miejscu pożywne części, a zabiera zużyte. Aie okazuje się, że nie wszystko krew z sobą od razu zabiera. Ona bierze głównie różne gazy, jakie się tam wytworzyły. A tymczasem pozostaje jeszcze ciecz wodnista, nie mająca wcale czerwonych krążków krwi, zwana limfą. Trzebaż tę limfę z owego miejsca zabrać; bo jakby się jej dużo zebrało, to miejsce owo spuchłoby, napęczniało od limfy. Potem limfa szkodziłaby ciału, rozpuszczone bowiem w niej są części zużyte, nieużyteczne, szkodliwe nawet, których ciało powinno się pozbyć. Trzeba więc limfę bezużyteczną zabrać, trzeba żeby one sobie gdzieś odpłynęła.

Owóż limfa odpływa cienkiemi rureczkami które znajdują się, tak samo jak siatki krwionośne, w każdem miejscu naszego ciała. Te rureczki z limfą łączą się z sobą w grubsze — zupełnie jak strumyki i rzeczułki, zlewające się w większą rzekę. Wreszcie, powstaje z nich wszystkich gruba rura, która łączy się z jedną żyłą krwionośną. A tak cała limfa dostaje się napowrót do krwi.

Muszę wam powiedzieć, że do tejże samej rury, którą płynie limfa, wlewają się też rurki mleczne, prowadzące mleko z kiszek. A tak limfa i mleczko razem dostają się do krwi. Pomięszawszy się z krwią, limfa po części zasila się znowu czerwonemi ciałkami i zamienia się na krew; po części zaś zostaje wyrzuconą na zewnątrz, czy to z potem, czy z moczem.

W niektórych miejscach ciała rurki limfatyczne tworzą szczególne kłębuszki, otoczone gąbczastą masą, zwane gruczołami limfatycznemi. Takie gruczoły możecie sami wyczuć w pachwinach, pod pachami, pod szczękami. Gdy człowiek jest zdrów, gruczoły limfatyczne są małe i nie czuje się, że one istnieją. Ale w wielu chorobach gruczoły te nabrzmiewają i bolą. Na przykład po długiem chodzeniu nabrzmiewają gruczoły limfatyczne w pachwinach. U dzieci niezdrowych, skrofulicznych, zwykle są one obrzękłe, a często nawet robią się z nich uparte wrzody.

Największym z gruczołów limfatycznych jest śledziona. Leży ona w jamie brzucha, z lewej strony żołądka. W różnych chorobach, szczególniej w febrze, śledziona, która u człowieka zdrowego nie jest większą od pięści, puchnie tak, że staje się 3, a nawet 5 razy większą. To też, prócz innych znaków, po śledzionie doktorzy też starają się rozpoznać, jaką chorobę ma człowiek: każą się więc wyciągnąć na wznak i macają, pukają w lewym boku, tuż koło żołądka.

Po co jednak jest śledziona i gruczoły limfatyczne? — tego powiedzieć wam napewno nie mogę. Zdaje się, że w śledzionie i gruczołach tworzą się nowe czerwone krążki krwi na miejsce zużytych.

Tak samo, jak uczeni nie wiedzą napewno, do czego jest śledziona, nie wiedzą też, poco jest inny gruczoł, leżący z obu stron i pod spodem szyi. Nazywa się on grasicą. Zwykle jest tak mały, że go wcale nie znać. Ale zdarza się, że gruczoł ten rośnie, nabrzmiewa okropnie. Wtedy to tworzy się na szyi wole, które możecie kiedy widzieli. Obrzydliwe to jest, bo szyja robi się gruba, a z przodu wydęta, aż straszno patrzeć. U nas, na nizinach, wole zdarza się rzadko. Ale może uważaliście, na przykład będąc na odpuście w Częstochowie, że tam pomiędzy góralami, mieszkańcami gór, dają się widzieć tacy z wolem. Jednak przyczyna powstania wola dobrze nie jest znana.

KONIEC.

Towarzystwo świętego Augustyna w Rotthausen

oznajmia swym członkom i wszystkim Rodakom mieszkającym w bliskości Rotthausen, iż dnia 20, 21 i 22 bm. będzie ks. polski słuchał spowiedzi św. W niedzielę o godz. 8-mej rano odprawi się Msza św. na intencyę towarzystwa, podczas której będą członkowie przystępować wspólnie do Komunii św. pod chorągwią i oznakach. O godzinie 4-tej po poł. odprawi się polskie nabożeństwo z kazaniem. O liczny udział członków i Rodaków w wspólnej Komunii św. i polskiem nabożeństwie uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Bronisławy w Wiemelhausen

podaje swym członkom do wiadomości, iż w przyszłą niedzielę dnia 21 października o godz. czwartej odbędzie się walne zebranie w sprawie oznaków towarzyskich i innych rzeczy. Zarazem będzie wpis nowych członków. Zapraszamy więc wszystkich Polaków, którzy jeszcze nie są w Towarzystwie a mają chęć zapisać się do niego, ażeby jak jeden mąż stawili się na salę p. Schmidta przy kościele. O jak najliczniejszy udział członków i gości prosi **Zarząd.**

Członkowie zarządu zechcą się pół godziny prędzej zebrać.

Tow. św. Wacława w Linden nad Ruhrą

donosi Szanownym Towarzystwom i wszystkim Rodakom z okolicy, iż dnia 21-go października obchodzimy 2-gą rocznicę istnienia naszego Towarzystwa w następujący sposób: Towarzystwa zejdą się wszystkie o pół do 4-tej na salę posiedzeń u wdowy p. Kolkmann, zkąd nastąpi pochód do kościoła na nabożeństwo. Z kościoła udamy się na salę p. Scheidtmann przy katolickim kościele.

Program uroczystości: 1) Muzyka, 2) mowa powitalna, 3) hymn narodowy, 4) mowa honorowego członka p. Szymkowiaka, 5) przemówienia, deklamacye itd. Ktoby miał zamiar wystąpić z mową lub deklamacyą, powinien się zgłosić do 5tej godziny, gdyż trwać mogą najpóźniej do 6½. Zarządowi przysługuje prawo po oznaczonym czasie na przemówienia zezwolić. O godz. 7-mej teatr pod tyt.: „Jan Sobieski“ i „Mały złodziej“. Członkowie towarzystw płacą 30 fen. wstępnego, nieczłonkowie 50 fen., żony członków mają wstęp wolny. Polska kapela z Caternberg będzie nam przygrywała tak w kościele, jako i na sali. Na gości ze Steele i innych stron będą czekali członkowie naszego Towarzystwa na stacyi kolejowej w Dahlhausen. Pałasze wolno nosić. Na powyższą uroczystość zapraszamy wszystkie Towarzystwa polsko-katolickie, Koło Spiewaków „Lutnia“ w Gelsenkirchen i wszystkich nam życzliwych Rodaków. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen

podaje swym członkom do wiadomości, iż zebranie dnia 21 października odbędzie się już o godz. **2-giej po poł.** O liczny udział prosi **Zarząd.**

Lipsk.

Walne zebranie **Towarzystwa Robotników Polskich „Bratnia Pomoc“** odbędzie się w niedzielę 21 października, o godz. 11 przed południem. Wieczorem zaś o godzinie 7 odbędzie się wieczorek familijny połączony z loteryą fantową. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Ludwik Brun, Bochum, Eulengasse 4.

Najstarszy skład instrumentów muzycznych w miejscu.

poleca po znacznie zniżonych cenach:

skrzypce, piszczałki, klarnety, harmoniki wszelkiego rodzaju **struny** itd. **Reparacye prędko i tanio.** Prócz tego największy wybór **portmonetek, szelek, pasków, fajek, cygarniczek, lasek** itd. itd.

Fryderyk Nolting w Herne

(naprzeciw katolickiego kościoła)

poleca:

prawdziwą zieloną kowieńską tabakę do zażywania, prawdziwą tabakę prasowaną i t. zw. rzek, dobre odleżałe cygara, prawdziwą nordheuzeńską tabakę do żucia z 2 fabryk. Fajki, cygarniczki, laski, instrumenta muzyczne, jak harmoniki itd. Dalej wszelkie towary krótkie i skórzane. prawdziwe noże i nożyce Solingera, kuferki podróżne, ręczne i z drzewa. Wszystko w wielkim wyborze, po cenach jak najtańszych.

Nieprzyjaciele

rodziny chrześciańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył

Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Zbior pieśni nabożnych katolickich

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr. przesyłką franko 3 mr. 50 fen.

Polski Spiewnik.

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Daberskie czerwone

kartofle

i różne inne gatunki poleca po najtańszych cenach dziennych

A. Schönenberg,

Bochum, Bethovenstr. 16.

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, średniej wielkości w złoconych ramach. Cena 2 mr., z przes. 2 mr. 75 fen

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Matka Boska Nieustającej Pomocy. Wielki obraz w pięknych złoconych ramach. Cena 10 mr, z przes. 12 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Obrazy bez ram średniej wielkości. Sw. Rodzina, św. Michał, Anioł Stróż, św. Józef, Najśw. Panna z Dzieciątkiem Jezus, Pan Jezus krzyż dźwigający, Pan Jezus dobry pasterz, św. Leonard, św. Hubert, Pan Jezus Bolesny, Matka Boska Bolesna, św. Rozalia, św. Marcin, św. Apolonia, św. Franciszek Ksawery, św. Jan Ew., śwśw. Cyryl i Metody, św. Bonifacy, św. Cecylia, Chrzest Pana Jezusa, św. Klara, św. Teresa, św. Ste an, św.. Franciszka, św. Katarzyna, św. Elżbieta, św. Wawrzyniec, św. Anna, Matka Boska Częstochowska i bardzo wiele inaych. Cena każdego z tych obrazów 70 fen., z przes. franko 1 mr. Należytość trzeba przysłać naprzód.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Obrazy

w czarnych pięknych ramach za szkłem: Św. Rozalia św. Paweł, św. Piotr, św. Stanisław, św. Franciszek z Asyżu, Matka Boska Szkaplerzna, Koronacya Matki Boskiej, Pan Jezus na krzyżu, Pan Jezus Bolesny, Natka Boska Bolesna, Pan Jezus dobry pasterz, Serce Jezusa, Serce Maryi, św. Anna, św. Jan Ewangielista i wiele innych.

Cena każdego z tych obrazów 3,00 mr. z przes. 400 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Obrazy bez ram formatu małego. Pan Jezus w Ogrójcu, Pan Jezus na krzyżu, Zwiastowanie Najśw. Panny, św. Józef, św. Rodzina, Ostatnia wieczerza, Anioł Stróż, Ucieczka do Egiptu, Zmartwychwstanie Pańskie, Swięta Trójca i wiele innych. Cena każdego z tych obrazów 40 fenygów, z przesyłką 60 fen.

Obrazy bez ram formatu mniejszego. Serce Pana Jezusa, Serce Maryi. Smierć sprawiedliwego. św. Jao Nep., święta Rodzina, św. Jan Chrzciciel, Matka Boska Nieustającej Pomocy, św. Antoni z Padwy, Ojciec św. Leon XIII., św. Alojzy Gonzaga, Matka Boska Różańcowa. św. Józef, św. Łucya, Matka Boska z Lourdes, Matka Boska z góry Karmel i i mnóstwo innych. Cena każdego z tych obrazów 50 fen., z przes. 75 fen. Należytość uprasza się przysłać równocześnie z zamówieniem.

Wacław Sztermer,

mistrz szewski,

Kirchlinde Bahnhofstr. 19

wykonuje obuwie dla mężczyzn, kobiet i dzieci, **tanio i dobrze.**

Księgarnia polska

w **Dortmund,** Nordstr. nr. 39, za kościołem św. Józefa.

W. Józefoski.

Michał Tuszyński,

sukiennik polski

w Elberfeldzie, Schreinerstr. nr. 9.

Donoszę Szanownym Rodakom, że przyjąłem ajencyę od wielkich domów handlowych i posyłam towary rozmaitego gatunku od 6 marek począwszy.

Bardzo piękne sukno od 7 aż do 15 mr. za metr.

Ciężkie sukno czyli **diagonal, na zimowe paletoty,** od 8 aż do 18 mr.

Materye z zwyczajnej wełny czyli **kamgarnowe,** od 8 m. aż do 14 m.

Szewioty bardzo mocne, czarny, niebieski i bronzowy od 5 aż do 13 m.

Kolorowe kamgarnowe materye i szewioty, na spodnie, od 5 aż do 12 m.

Rozmaite kortowe materye w modnych farbach po 2, 3, 4, 5, 6, 7 aż do 11 mr. za metr.

Mój własny świeży wyrób z warsztatu.

Wełniane kołdry (deki) bardzo pożyteczne na pościel, 202 centymetry szerokości, od 4, 5 aż do 8 mr.

Jedwabne, odmierzone, z pięknemi kwiatami wyrabiane **fartuchy dla panien,** najnowszej mody, po 2 marki 50 fenygów.

Jedwabne kamizelki w rozmaitych cenach.

Wszystkie materye składają się z dobrych osnow i porobku wełnianego, wełniane z bawełną mięszane po daleko tańszych cenach. Na życzenie wzory zostaną przysłane. Jeżeliby się komu nie spodobały, można zwrócić albo zamienić, więc niema ryzyka.

Szanownej publiczności donoszę, że przez długie lata rozmaite towary wyrabiałem i dla tego jestem w stanie każdego ukontentować, bo sam jestem tkaczem, sukiennikiem i ajentem. — Listowne zamówienia uskuteczniam jak najprędzej.

Prosząc o poparcie, kreślę się

z szacunkiem

Michał Tuszyński,

Elberfeld, Schreinerstr. nr. 9.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodizejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko:

„Wiarus Polski„ w Bochum, Maltheserstr. 17a

Piotr Kuik w Herne, Kampstr. 11

poleca swą

polską kapelę

Szanownym Zarządom polskich Towarzystw i Rodakom urządzającym wesoła i zabawy. — Kto pragnie dobrą polską kapelę, niech się do mnie zgłosi. Prosząc o łsskawe poparcie, kreślę się

z szacunkiem

Piotr Kuik.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen. z przesyłką 25 fen.

W Ekspedycyi Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert

z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.

Dodatek „Nauka Katolicka“.